

# ZA KULISAMI

PREMIERA w Teatrze Powszechnym

**J**uż w sobotę widzowie będą mieli rzadką okazję obejrzeć teatr z drugiej strony kurtyny.

Wszystko dzięki najnowszej premierze obchodzącego jubileusz 55-lecia Teatru Powszechnego.

Na inaugurację sezonu przygotowano „Czego nie widać” Michaela Frayna w reżyserii i opracowaniu muzycznym Eugeniusza Korina. Eugeniusz Korin ma lat 46, urodził się w Petersburgu. – Wtedy nazywał się Leningradem, a dzisiaj na szczęście znowu jest Petersburgiem – opowiada Korin.

Skończył szkołę teatralną w Petersburgu, studiując jednocześnie na wydziale aktorskim i reżyserii. Przez dwa lata grał w teatrze. – W 1976 roku zakochałem się w Grażynie, która kończyła wtedy PWST w Warszawie i przyjechała z całym rokiem do Związku Radzieckiego w ramach wymiany między uczelniami.

Przyjechał do Polski. Zdał na reżyserię i skończył ją w ciągu jednego roku. Już na studiach realizował spektakle z najwybitniejszymi polskimi aktorami, m.in. Andrzejem Łapickim, Zbigniewem Zapasiewiczem i Tadeuszem Łomnickim, którego uważa za jedną z najważniejszych osób w swoim życiu. Po zrobieniu dyplomu Korin mieszkał i pracował we Wrocławiu, Opolu, Toruniu, pracował także w Teatrze Wielkim w Łodzi, zrobił dyplom we wszystkich szkołach teatralnych oprócz Krakowa. W 1989 roku pojechał do USA, miał szansę robić za oceanem spektakle. Wrócił po rodzinę, ale akurat zadzwoniła Izabela Cywińska, która została ministrem i zaproponowała objęcie po niej Teatru Nowego w Poznaniu. Eugeniusz Korin szefuje mu do dzisiaj. – Zdecydowałem się na pracę w Łodzi, bo pamiętam, jak świetna jest tutaj publiczność i aktorzy, z którymi już pracowałem przy spektaklu „Królik, Królik” – wyjaśnia Korin. – Tym razem sięgnąłem po tekst Michaela Frayna, któ-

ry jest wybitnym angielskim filozofem i autorem 25 sztuk. Uważany jest za człowieka instytucję.

„Czego nie widać” to przeżabawna sztuka, która na całym świecie od chwili powstania cieszy się ogromnym i niesłabnącym powodzeniem. – W Polsce po raz ostatni grana była przed 15 laty. Warto ją przypomnieć, bo ten spektakl jest już dzisiaj klasyką farsy – wyjaśnia Eugeniusz Korin.

– Wszystkim nam od czasu do czasu potrzebne jest święto. Ale nie tylko takie w rozumieniu teologicznym. Tak naprawdę 95 proc. ludzi nie zajmuje się kwestiami teologicznymi. Nam jest potrzebny karnawał. Farsa Frayna jest właśnie szansą do wspaniałej zabawy. Ponadto jest w niej masę obserwacji tego, czym jest teatr. Także ten, którego nie widzimy. Obserwacji bardzo często złośliwych. W tym spektaklu jest tyle płaszczyzn, że każdy znajdzie coś dla siebie. To wielowarstwowe przedstawienie, ile byśmy nie zdzierali, zawsze znajdzie się coś dla siebie. Jest jak moneta sprzed pięciu tysięcy lat. Bierze ją pan do ręki, otrzępuje i znajduje jedną warstwę. Potem czyści pan dalej i kolejna warstwa.

Akcja „Czego nie widać” toczy się na próbie generalnej. Widzowie cały czas

oglądają ten sam fragment spektaklu i ten sam kawałek teatru. – Frayn opowiada swoją historię rewelacyjnie. Pokazane są tutaj wszystkie namiętności i słabości, które targają aktorem w czasie pracy nad tekstem i już podczas samego spektaklu. To ciekawe, bo aktorstwo jest specyficznym zawodem. Aktor sprzedaje siebie, warto zobaczyć, jak to się odbywa, ile kosztuje wysiłku – przekonuje Korin.

Reżyser twierdzi, że podglądanie teatru przyda się widzom i aktorom. – Odbiorczy dobrze wszystkim zrobili. – Wbrew pozorom wcale nie było trudno namówić aktorów do grania w takiej demaskatorskiej sztuce. Wręcz przeciwnie. Aktorzy Powszechnego, a i chyba aktorzy w ogóle to wrażliwi ludzie, ale z dystansem do siebie. Więcej było chętnych niż postaci występujących w sztuce. Żałuję, że nie mogłem wszystkich obsadzić, bo to świetny zespół – mówi Korin.

Na scenie zobaczymy Maszę Bogucką-Bauman, Karolinę Łukasiewicz, Gabriellę Sarnecką, Barbarę Szcześniak, Mirosława Henke, Krzysztofa A. Janczara, Piotra Lauksa, Jana Wojciecha Poradowskiego i Mariusza Siudzińskiego. Scenografię do spektaklu przygotował Marek Braun, a kostiumy Dorota Morawicz.

Premiera jutro o g. 19 w Teatrze Powszechnym (ul. Legionów 21).

TOMASZ WYPYCH

